

CHIŃCZYCY WYREMONTUJĄ „KUZNIECOWA”?

Według amerykańskich dziennikarzy serwisu NextBigFuture Rosjanie podpisali z Chińczykami umowę na remont i modernizację swoich dużych okrętów nawodnych - w tym jedynego rosyjskiego lotniskowca „Admirał Kuzniecowa”. Może to być ostateczny dowód na to, że Chiny wyprzedziły Rosję w technologii budowy dużych jednostek nawodnych i to nie tylko jeżeli chodzi o prowadzenie prac stoczniowych, ale również jeżeli chodzi o projektowanie najważniejszych, pokładowych systemów bojowych.

Informacja, że chińscy specjaliści zajmą się remontami i modernizacją rosyjskich okrętów pokazuje, że we współpracy wojskowej pomiędzy Rosją a Chinami nastąpiło zupełne odwrócenie biegunów. Jeszcze przed kilkunastu laty to przecież Chińczycy korzystali z pomocy Rosjan kupując od nich nie tylko same okręty, ale również ucząc się od nich sposobów ich budowy, szczególnie jeżeli chodzi o duże jednostki pływające.

Czytaj też: [Chiński myśliwiec 5. generacji wystartuje z lotniskowca](#)

Wystarczy jedynie przypomnieć zakup w latach 1999-2000 dwóch i w latach 2005-2006 kolejnych dwóch niszczycieli rakietowych projektu 956 typu Sowriemiennyj, które po raz pierwszy pozwoliły chińskiej marynarce wojennej wyjść poza morza przybrzeżne i zacząć operować na oceanach. Chińczycy okazali się jednak nie być ślepyimi naśladowcami rosyjskich rozwiązań i w przypadku okrętów nawodnych poszli „swoją” drogą, kopiując w większym stopniu okręty zachodnie, w tym przede wszystkim amerykańskie.

W ciągu kilkunastu lat wyprzedzili w tej dziedzinie Rosjan, co było widać np. w czasie chińsko - rosyjskich manewrów morskich. W ćwiczeniach tych okręty Chin wyraźnie wyróżniły się nowoczesnym wyglądem od tego, co wykorzystywały siły morskie Rosji. Obecnie Rosjanie musieli przełknąć gorzki fakt, że zaczynają być w tyle za Chińczykami i zwrócić się do nich o pomoc w wyremontowaniu i modernizacji swojej floty nawodnej.



Fot. mil.ru

W zamian za to Rosja miała się zgodzić na udostępnienie tych wrażliwych technologii, z którymi chińscy inżynierowie nie potrafili sobie jeszcze samodzielnie poradzić, głównie jeżeli chodzi o okrętowe silniki napędu głównego. Amerykanie przypuszczają, że przemysł ChRL potrzebuje dużych jednostek napędowych, które byłyby zdolne do zaspokajania potrzeb energetycznych związanych z planowanymi wykorzystaniem na chińskich okrętach nawodnych dział i katapult elektromagnetycznych. Dodatkowo chińska marynarka wojenna ma podobno zamiar zbudować okręty napędzane elektrycznie, w taki sam sposób jak amerykańskie niszczyciele najnowszej generacji typu Zumwalt.

Rosyjskie media próbują załagodzić całą sytuację, wskazując, że przejście na remont rosyjskiego lotniskowca do Chin jest spowodowane tylko zatonięciem największego, rosyjskiego pływającego doku PD-50 w październiku 2018 r. Do czasu jego podniesienia i wyremontowania nie ma podobno obecnie możliwości wydokowania w Rosji największych jednostek pływających. ChRL nie robi jednak niczego za darmo i przypuszcza się, że za pomoc w modernizacji „Admirała Kuzniecowa” Pekin będzie chciał uzyskać od Rosjan przede wszystkim technologię produkcji łopat turbin. Chiny będą to później mogły wykorzystać nie tylko na okrętach, ale również w przemyśle lotniczym.

Wymiana ta może jednak postawić Rosjan w bardzo trudnej sytuacji, gdy okaże się, że technologie przez nich sprzedane ChRL nie są rosyjskie. Amerykanie (i nie tylko) wprost bowiem oskarżają przemysł Rosji o wykorzystywanie rozwiązań ukradzionych w 2014 r. przez „zielonych ludzików”, czyli nieoznakowanych żołnierzy, ze „Snieżańskiego maszynostroitelnowa zawoda Motor-Sicz” w Obwodzie Donieckim na Ukrainie. Chińczycy sami wcześniej również bez pardonu wykradali technologie wojskowe i przemysłowe, jednak gdy sami coś kupując to dbają, by wszystko było zgodne z zasadami.

Informacja przekazana przez Amerykanów byłaby całkowicie wiarygodna, gdyby nie obecne miejsce postoju lotniskowca „Admirał Kuzniecowa”. Znajduje się on bowiem w porcie Murmańsk, a więc bardzo

daleko od chińskich stoczní. Jest to te¿ okręć, z którego podobne ju¿ zdemontowana silniki napędu głównego, tak więc ewentualne przejście lotniskowca do Chin musiałyby się odbyć z wykorzystaniem holowników. Tymczasem mówimy tu o przepłynięciu Oceanu Arktycznego, gdzie w razie konieczności, na odległości kilku tysięcy mil, nie ma wielu miejsc, gdzie można by się było schować. Do tego należy pamiętać o trudnych warunkach panujących na Morzu Czukockim w Cieśninie Beringa i na Morzu Beringa.

Z drugiej strony Chińczycy ju¿ raz przeprowadzili taką operację przecholowując do siebie w 2002 roku z Ukrainy niedokończony radziecko-ukraiński lotniskowiec „Wariag”. Później Chińczycy z tych tysięcy ton blach zrobili w pełni operacyjnie działający lotniskowiec chińskiej marynarki wojennej „Liaoning”. Teraz Rosjanie prawdopodobnie chcą, by to samo zrobiono z ich „rozsypującym” się „Admirałem Kuzniecowerem”.